

ISSN 1641-0327 4,50 zł (w tym 5% VAT) Nr 3 (130) MARZEC 2013

# Bosco

KOŚCIÓŁ RODZINA SZKOŁA

**Jak  
wybrać**  
najlepsze  
gimnazjum

**Biblia**  
podręcznik życia  
i wychowania

Robert Litza Friedrich:  
**Misja ojca**





Pascual Chávez Villanueva  
przypomina nauczanie księdza Bosko

## Kiedy mówię, że oddaję wam wszystko,

**to znaczy, że nic  
nie zatrzymuję dla siebie**

### ■ Pascual Chávez Villanueva

Przełożony Generalny  
Towarzystwa  
Salezjańskiego

**K**iedy nadeszła Wielkanoc, mogłem w końcu powiedzieć do moich chłopców: „Mamy dom”. Prawdę mówiąc, była to niska i mała szopa, ale była nasza! Skończyliśmy włóczęgę po Turynie, wyczerpującą, budzącą niezrozumienie i nieufność „pro-wizorkę”. Sama data jest zbyt ważna, by można ją było zapomnieć: 12 kwietnia 1846 r.! Miałem trzydzieści lat, od pięciu byłem księdzem. Postrzegalem wszystkie rzeczy w perspektywie oświetlonej zaufaniem do Opatrzności.

### Wychowanie nie jest sprawą jednego dnia

Rzuciłem się na oślep w wir pracy: wspinałem się na chwiejące się rusztowania wznoszonych budynków; aby spotkać się z chłopcami, wstępowałem do warsztatów, sklepów – do wszystkich młodych kierowałem przyjazne słowo, żartowałem z nimi. Niepokoiłem się o ich zdrowie fizyczne; rozmawiałem z ich pracodawcami, często zbyt nieludzkimi. Pozostawałem w relacjach przyjaźni i wzajemnego zaufania, które nawiązywałem ze wszystkimi. Wychowanie nie jest sprawą jednego dnia, wymaga cierpliwości i wielkiej nadziei.

Jak wiesz, lipiec jest miesiącem bardzo ciepłym w Turynie, ale na Valdocco panuje wtedy duchota. Wszystko wydarzyło się nagle. Kończyła się niedziela pełna licznych zajęć, kiedy niespodziewanie runąłem na ziemię. Strumień krwi trysnął na piach

i trawę łąki. Potem straciłem przytomność. Kiedy ją odzyskałem, zauważyłem, że leżę w łóżku; wokół było wiele osób, potem przybył lekarz. Zdając sobie sprawę z powagi sytuacji, zalecił mi całkowity odpoczynek. Tak spędziłem tydzień, ale moje siły fizyczne wciąż malały. Czułem się bardzo osłabiony, trwając w stałym półśnie.

### Zawdzięczam wam życie

Pamiętam, że spojrzalem na lekarza, który kręcąc głową, z bezsilnością powiedział: „Może nie przeżyć nocy”. Następnego dnia, niemal cudem, obudziłem się. Potem bardzo powoli zacząłem odzyskiwać siły. Moje myśli były zawsze przy moich chłopcach. Gdzie się znajdują? Czy już powrócili na Valdocco? Minął kolejny tydzień. Potem była niedziela. Podpierając się laską, zszedłem do szopy. Słyszałem głosy, krzyki radości – głowa opadała mi z osłabienia. Spotkałem księdza, który mi pomógł. Opowiedział mi o wielu ofiarach, jakie podjęli chłopcy, bo – jak mówili: „Ksiądz Bosko nie może umrzeć”. Zrozumiałem, że wyprosili prawdziwy cud. Potem najstarsi z nich mnie zabrali, wsadzili na fotel i triumfalnie ponieśli. Wielu płakało z radości. Otoczyli mnie szczelnie dookoła. Kiedy nastała cisza, powiedziałem do nich: „Moi drodzy, modliliście się i ponieśliście tak wiele ofiar, abym odzyskał zdrowie. Dziękuję. Zawdzięczam wam życie. A skoro

Wydawca: Towarzystwo Salezjańskie Inspektoriat  
Krakowska, ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków

Redakcja: ks. Adam Świta SDB (redaktor naczelny),  
Maciej Kwaśniewski (z-ca redaktora naczelnego),  
ks. Adam Parszywka SDB, Jacek Wrzesiński,  
koad. Dżdzisław Brzęk SDB, Grażyna Starzak

Rada Programowa: ks. Przemysław Cholewa SDB,  
ks. Rafał Burnicki SDB, ks. Tomasz Kijowski SDB,

Bogusława Harden, Zofia Nieć,  
ks. Grzegorz Sprysak CSMA, s. Barbara Chrapek CSSMA,  
s. Kinga Walkiewicz CSSMA, Wiesław Sojka BWS,  
Ewelina Matyjasik BWS, s. Janina Stankiewicz FMA,  
s. Iwona Szymanik FMA, s. Katarzyna Szczodrak FMA,  
s. Bernadetta Rusin FMA

Opracowanie graficzne i skład: Anna Nosal-Panecka  
Ilustracje: Jadwiga Żelazny  
Korekta: Katarzyna Kolowca-Chmura

Druk: Poligrafia Salezjańska w Krakowie  
Nakład: 10 000 egz.

Adres redakcji: ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków  
tel. 12 252 85 28, donbosco@salezjanie.pl  
www.donbosco.salezjanie.pl

Prenumerata: Administracja Inspektoriat Krakowskiej  
ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków  
nr konta: 14 1600 1013 1847 6421 2000 0004

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów.

tak, przyrzekam, że całe je wam poświęcę”. Nie byłem w stanie powiedzieć nic innego, ponieważ także ja byłem wzruszony. Ale od tego dnia poświęciłem się sprawie młodzieży na zawsze. Ci chłopcy dali mi najpiękniejszą i najbardziej przekonującą lekcję!

### Daję wam całego siebie

Siedząc na tamtym prostym fotelu w otoczeniu tak wielu chłopców, poświęciłem im moje życie. I tak już pozostało. Ale była także odpowiedź, której im udzieliłem w formie jeszcze bardziej wyrazistej i przekonującej.

Nadszedł 31 grudnia 1859 r. – świętowaliśmy zakończenie roku. Pomimo stałego ubóstwa, jakie panowało na Valdocco, przygotowaliśmy sobie nawzajem małe podarki, jak to się czyni w rodzinie: obrazek, kawałek ołówka, gumka, cukierek, zeszyt... Drobne przedmioty, ale подарowane z serca. Po modlitwach wieczornych wygłosiłem „słówko na dobranoc”, kierując do nich kilka zdań. Powiedziałem im: „Moi drodzy synowie, wiecie, jak bardzo was kocham w Panu i że cały poświęciłem się, aby świadczyć wam to największe dobro, jakie mogę uczynić. To trochę wiedzy, doświadczenia, jakie zdobyłem, wszystko, czym jestem i co posiadam, pragnę oddać wam na służbę. Każdego dnia i w każdej sprawie możecie na mnie liczyć, zwłaszcza w sprawach duszy. Ze swej strony w upominku daję wam całego siebie; może to niewiele, ale kiedy mówię, że oddaję wam wszystko, to znaczy, że nic nie zatrzymuję dla siebie”.

### Nie myślę więcej o sobie samym

Od tej niedzieli z końca lipca, kiedy przyrzekłem uroczystie, że poświęcę swoje życie chłopcom, minęło już 13 lat; Valdocco stało się wielką rodziną. Było już wiele setek chłopców, którzy pobierali naukę i uczyli się zawodu. Chciałem, aby zrozumieli, że moje przebywanie wśród nich było owocem nieodwołalnego wyboru. Nigdy nie zdradziłem zaufania, jakie chłopcy pokładali we mnie, a później w moich salezjanach. Kiedy mówiłem do nich: „Nic nie zatrzymuję dla siebie”, to jakbym powiedział: „Nie myślę więcej o sobie samym, oddaję się całkowicie każdemu z was, jestem wasz na zawsze, już nic nie mam swojego”. Oto mój sekret. W odniesieniu do chłopców zawsze kierowałem się tymi decyzjami, tymi wyborami. Nigdy się nie cofałem. Nigdy nie zdradziłem chłopców! ■

## OD REDAKCJI

**P**ośród ciekawych myśli greckiego filozofa Talesa z Miletu jest i ta: „Najtrudniej poznać samego siebie”. Ponieważ bardzo często oceniamy siebie subiektywnie, co nie zawsze pozwala nam ujrzeć nas samych we właściwym świetle. Jednak poznanie siebie jest koniecznym początkiem pracy nad sobą. Powinniśmy uznać, że w naturze ludzkiej leży potrzeba otwarcia się wobec kogoś drugiego, wyznania, zwierzenia się. Jan Paweł II w Adhortacji o pokucie i pojednaniu zwraca również na to uwagę. Zaznacza jednak, że wyznanie grzechów na spowiedzi nie może być zredukowane do próby psychologicznego samowyzwolenia. Spowiedź jest sakramentem spotkania z Bogiem jako najlepszym Ojcem.

Bardzo dobrze rozumiał wagę sakramentu spowiedzi w życiu młodego człowieka ks. Bosko. Wiedział, że pojednanie z Bogiem umożliwia wieczne zbawienie, prowadzi do wewnętrznej ciszy, spokoju, do radości. Dlatego zachęcał swoich wychowanków, aby zdobywali cnoty duchowe, które pozwolą im w pełni być radosnymi poprzez bycie w przyjaźni z Chrystusem. Jednak przestrzegał nas, wychowawców, że: „Nie wolno do sakramentów przymuszać kijem lub groźbą. Nie wolno zmuszać młodych do uczestnictwa w sakramentach. Trzeba natomiast stwarzać im do tego okazję i dodawać odwagi”. Jak to zwykle bywa, dobry przykład ze strony wychowawcy dużo więcej znaczy niż powaga autorytetu.

*ks. Adam Świta  
salezjanin, redaktor naczelny*

## SPIS TREŚCI

<b>SZKOŁA</b>	<b>4–7</b>	Jak wybrać najlepsze gimnazjum
<b>WIARA KOŚCIÓŁ LUDZIE</b>	<b>8–9</b>	
<b>NASZE MISJE</b>	<b>10–11</b>	Bangladesz. Adoptuj miłość
<b>RODZINA</b>	<b>12–13</b>	Robert Friedrich: Misja ojca
<b>RODZINA I WYCHOWANIE</b>	<b>14–15</b>	Biblia – podręcznik życia i wychowania
<b>SZKOŁA</b>	<b>16</b>	Szkoły katolickie: perspektywy i wyzwania
<b>KOŚCIÓŁ</b>	<b>17</b>	Forum Duszpasterstwa Młodzieży
<b>SŁÓWKO O KS. BOSKO</b>	<b>18</b>	Szkoła ks. Bosko
<b>KOŚCIÓŁ I WYCHOWANIE</b>	<b>19</b>	Św. Józef – ojciec i wychowawca na nasze czasy
<b>POD ROZWAGĘ</b>	<b>20</b>	Diabeł tkwi w kulturze
<b>PRAWYM OKIEM</b>	<b>21</b>	Módlmy się za papieża
<b>PRZECZYTAJ OGLĄDNIJ – POMYŚL</b>	<b>22</b>	



# Jak wybrać najlepsze gimnazjum

Wybór spełniający jednocześnie oczekiwania rodziców i dziecka wcale nie jest prosty

■ Marcin Banasik

**T**rzyletnie gimnazjum to skomplikowany czas w edukacji dziecka. Między podstawówką a szkołą średnią dopada je okres dojrzewania, który jest szczególnie trudny dla 13–15-latków. Im więcej przemyśleń i rozważnych decyzji przy wyborze szkoły, tym lepiej dla dziecka.

Jak wybrać gimnazjum? Najprostsza odpowiedź brzmi: należy kierować się przede wszystkim dobrem dziecka i jego oczekiwaniami. Każdy nastolatek kończący szkołę podstawową jest administracyjnie przypisany do rejonowego gimnazjum. Jeśli rodzice i sam zainteresowany nie chcą skorzystać z dostępnej oferty rejonowej lub innej szkoły publicznej, to stają przed dylematem wyboru niepublicznego gimnazjum, w którym za edukację trzeba będzie już zapłacić z własnej kieszeni. Jeśli ktoś wybiera szkołę niepubliczną, to ewidentnie wynika z tego, że poszukuje dla własnego dziecka szczególnych warunków.

## Gimnazjum katolickie

Od kilku lat dużą popularnością cieszą się szkoły katolickie, które stawiają nie tylko na dobre nauczanie, ale i moralną stronę wychowania. – Szkoły katolickie wciąż cieszą się uznaniem rodziców i myślę, że to wartości ewangeliczne w nich przekazywane są najważniejszym argumentem przemawiającym za wyborem takiej szkoły, oprócz bardzo dobrych wyników nauczania i poczucia bezpieczeństwa – mówi ks. Adam Kostrzewa, przewodniczący Rady Szkół Katolickich. Dodaje, że rodzice coraz wyraźniej widzą, że szkolnictwo powszechne ze swoimi

bolączkami i słabościami nie spełnia ich oczekiwań, a oni szukają tego, co najlepsze dla swoich pociech. Najnowsze rankingi wskazują, że szkoły katolickie górują nad państwowymi w zakresie wyników w nauce oraz wychowaniu swoich uczniów. Przykładowo spośród 10 najlepszych gimnazjów w Krakowie 7 to szkoły katolickie. W ostatnich 12 latach liczba tych szkół zwiększyła się o co najmniej 250%. Wybór gimnazjum, które spełni oczekiwania rodziców i ich dziecka, wcale nie jest prosty. Żeby nie zginać w gąszczu ofert i propozycji, radzimy sprawdzić jakość szkoły.

## Szkoły chwalą się sukcesami

Jednym z najważniejszych kryteriów jest poziom nauczania. W jaki sposób go sprawdzić? – Można to zrobić na dwa sposoby. Gimnazja uzyskujące najlepsze wyniki na egzaminach końcowych lubią się tym chwalić w informatorach lub na stronach internetowych szkół, zwłaszcza dodatnim EWD, czyli różnicą między oczekiwanym a rzeczywistym wynikiem gimnazjalnym – mówi Artur Pasek z Kuratorium Oświaty w Krakowie. Dodaje, że metoda ta pozwala oszacować wkład szkoły, a nawet konkretnego nauczyciela, w wyniki uczniów na egzaminie. Drugi wskaźnik to liczba laureatów konkursów przedmiotowych.

Najnowsze rankingi wskazują, że szkoły katolickie górują nad państwowymi w zakresie wyników w nauce oraz wychowaniu swoich uczniów.



foto. Archiwum



*W wyborze gimnazjum należy kierować się przede wszystkim dobrem dziecka i jego oczekiwaniami*

– Jeśli szkoła rokrocznie ma laureatów, i to w różnych przedmiotach, to znaczy, że skutecznie pracuje z najzdolniejszymi uczniami – zauważa Artur Pasek. Wiadomo, że żadna szkoła nie będzie informować o problemach, porażkach, trudnościach czy zagrożeniach. O tych możemy dowiedzieć się z raportów ewaluacyjnych szkół, jeśli takowe zostały opracowane na podstawie kontroli organu nadzoru pedagogicznego. – Wystarczy wejść na stronę internetową Systemu Ewaluacji Oświatowej, gdzie jest mapka Polski, wybrać własne województwo i sprawdzić, czy interesujące nas gimnazjum było już oceniane pod względem jakości kształcenia i wychowania.

Na stronie [www.npseo.pl/action/raports](http://www.npseo.pl/action/raports) publikowane są bowiem wszystkie raporty nadzoru pedagogicznego – informuje prof. Bogusław Śliwerski, przewodniczący Komitetu Nauk Pedagogicznych w Polskiej Akademii Nauk.

### **Jak najbliżej domu**

Kolejnym ważnym kryterium przy wyborze gimnazjum jest odległość szkoły od domu. Z raportu „Powody wyboru szkoły gimnazjalnej w wypowiedziach rodziców” opracowanego przez Okręgową Komisję Egzaminacyjną w Krakowie wynika, że odległość szkoły od miejsca zamieszkania jest



Odległość szkoły od miejsca zamieszkania jest głównym powodem wyboru gimnazjum aż dla 60% rodziców.

głównym powodem wyboru gimnazjum aż dla 60% rodziców. Nieco mniej ważne (ok. 40%) jest bezpieczeństwo, opinia znajomych i wyniki uczniów na egzaminie gimnazjalnym. Wyniki testu jako istotny powód wyboru gimnazjum uzyskały mniejszą liczbę wskazań. – Wynika z tego, że rodzice przy wyborze kierują się bardziej pragmatyką codziennej drogi dziecka do szkoły i jego bezpieczeństwem niż osiągnięciami szkoły – tłumaczy Paweł Majkut z Instytutu Badań Edukacyjnych.

Dla ucznia, który szkołę podstawową ma zamienić na gimnazjum, jedną z najważniejszych kwestii jest środowisko kolegów i koleżanek. – Trzynastolatki są pod ogromnym wpływem rówieśników. Gdyby nie ingerencja rodziców, większość nastolatków wybrałaby to samo gimnazjum co osoby, z którymi są najbardziej zżyte – zauważa Marta Kozielska, psycholog dziecięcy. Ostrzega jednak, aby rodzice nie ignorowali zdania swoich pociech: – Obecność kolegi lub koleżanki sprawia, że dziecko ma poczucie bezpieczeństwa. Jest to ważne, zwłaszcza podczas pierwszych dni pobytu

w nowej placówce, kiedy wszystko wokół wydaje się obce – wyjaśnia psycholog.

### Najlepiej zapytać osobiście

Wielu rodziców, wybierając gimnazjum, studiuje najróżniejsze rankingi, śledzi miejsca w raportach. Ale te wyniki nigdy nie dadzą prawdziwego obrazu szkoły. Najlepszą metodą na zorientowanie się, jak wyglądają zasady przyjęć czy rekrutacji, jest bezpośrednia rozmowa z przedstawicielami placówki. Niektóre gimnazja organizują dni otwarte. – Warto

Dobra oferta powinna zawierać np. zajęcia do wyboru na lekcjach wychowania fizycznego oraz koła zainteresowań w wielu przedmiotach, a przy tym możliwość skorzystania z zajęć wyrównawczych, pomocy logopedy i psychologa.

*Zajęcia dodatkowe to nie tylko wypełnienie wolnego czasu, to sposób na otwarcie dziecka na nowe wyzwania. Teatr "PoProstu" ze szkoły salezjańskiej w Legionowie.*



## 10 dobrych rad

1. O wyborze gimnazjum zacznijcie myśleć całą rodziną dwa lata wcześniej. Stwórzcie wstępną listę trzech, czterech szkół.
2. Pomyślcie, na czym wam przede wszystkim zależy w wychowaniu dziecka. Zróbcie ranking wartości i spraw dla was ważnych. Stwórzcie listę pytań, które pomogą ocenić szkoły.
3. Sprawdźcie wyniki gimnazjum w dostępnych rankingach.
4. Zapoznajcie się ze szkolną ofertą pozalekcyjną i zobaczcie, czy jest ona płatna. Zajęcia te to nie tylko wypełnienie wolnego czasu, to sposób na otwarcie dziecka na nowe wyzwania.
5. Porozmawiajcie z dzielnicowym, któremu podlega rejon obejmujący szkołę. Dowiedcie się, czy jest tu bezpiecznie, czy np. pojawiają się dilerzy narkotykowi.
6. Spotkajcie się z dyrektorem gimnazjum, a przy okazji przejdźcie się po szkolnych korytarzach.
7. Sprawdźcie szkolne wyniki sportowe. To także świadczy o zaangażowaniu nauczycieli.
8. Sprawdźcie, ile kolegów i koleżanek waszego dziecka idzie do wybranych przez was szkół. W grupie różniej.
9. Studiujcie szkolne gabloty i tablice ogłoszeń oraz szkolne gazetki. To prawdziwa twarz szkoły.
10. Zwołajcie ostateczną naradę rodzinną. Listę oczekiwań skonfrontujcie z obserwacjami. Przeanalizujcie wszystkie racje waszego dziecka.

z tego skorzystać. Można spotkać wówczas uczniów tej szkoły, którzy podzielią się mniej oficjalną wersją szkolnego życia. To jest także okazja do rozmów z przyszłym wychowawcą. Można wówczas zapytać nauczyciela o to, jakie są jego oczekiwania w stosunku do uczniów, jaki zamierza stosować system wzmacniania dzieci, nagradzania, a jak planuje radzić sobie z sytuacjami niewłaściwego zachowania niektórych gimnazjalistów – mówi Bogusław Śliwerski.

Podczas dni otwartych warto również zapytać o językową ofertę szkoły i dodatkowe zajęcia. – W każdym gimnazjum są już obowiązkowo dwa języki obce, natomiast oferta zajęć pozalekcyjnych powinna być dostosowana do potrzeb uczniów – tłumaczy Artur Pasek. Dodaje, że dobra oferta powinna zawierać np. zajęcia do wyboru na lekcjach wychowania fizycznego oraz koła zainteresowań w wielu przedmiotach, a przy tym możliwość skorzystania z zajęć wyrównawczych, pomocy logopedy i psychologa. – Wtedy możemy mówić o zadowalających warunkach w szkole – podsumowuje pracownik Kuratorium Oświaty.

Warto również bliżej przyjrzeć się tablicy szkolnej, na której dyrekcja wywiesza informacje dla uczniów i ich rodziców. Zwróćmy uwagę, czy komunikaty są aktualne i czy faktycznie mogą nam pomóc w zebraniu informacji na temat gimnazjum. Jeśli większość miejsca na tablicy zajmują reklamy

i ulotki prywatnych firm albo nieaktualne i nikomu niepotrzebne informacje, to jasny sygnał, że szkoła nie potrafi komunikować się z otoczeniem. Może nie potrafi też z własnymi uczniami.

Przy ostatecznym wyborze gimnazjum należy pamiętać, że trzyletni okres kończy się ważnym egzaminem zewnętrznym (składającym się z dwóch części: humanistycznej i matematyczno-przyrodniczej). Od jego wyniku będzie w dużej mierze zależało, czy dziecko dostanie się do wymarzonej szkoły średniej, a w konsekwencji jaką będzie miało szansę na dobre studia. ■



Wystarczy wejść na stronę internetową Systemu Ewaluacji Oświatowej, gdzie jest mapka Polski, wybrać własne województwo i sprawdzić, czy interesujące nas gimnazjum było już oceniane pod względem jakości kształcenia i wychowania.

[www.npseo.pl/action/raports](http://www.npseo.pl/action/raports)

**TURYN/RZYM**

**Naprzeciw młodzi**

W salezjańskim Domu Generalnym odbyło się kolejne spotkanie poświęcone refleksji nad duszpasterstwem młodzieży i „powrotem do ks. Bosko”. Salezjanie z całego świata zastanawiali się, jak prowadzić misję wśród młodzieży we współczesnym świecie i jak odnowić zaufanie do działań wychowawczych, pedagogicznych i ewangelizacyjnych. Prace te są częścią przygotowań do nadchodzącej Kapituły Generalnej 27. (ANS, red) ■

**WARSZAWA**



**Jan Bosko – Spacer po linie**

Z okazji peregrynacji po Polsce relikwii św. Jana Bosko zespół Porozumienie we współpracy z salezjanami przygotował projekt muzyczny *Jan Bosko – Spacer po linie*. Składa się on z dwóch płyt. Na jednym krążku znajdują się piosenki w wersji rockowej, nagrane przez zespół Porozumienie z udziałem zaproszonych gości. Druga płyta zawiera eksperymentalne miksy wszystkich utworów. Teksty poszczególnych piosenek inspirowane są życiem i działalnością ks. Bosko. Projekt powstał, aby w niekonwencjonalny sposób przybliżyć młodzieży sylwetkę tego świętego. ■

Zobacz więcej: [bosko2013.pl](http://bosko2013.pl); posłuchaj: [youtube.com/watch?v=O1U9eahTADU](https://www.youtube.com/watch?v=O1U9eahTADU)

**ŁÓDŹ**

**90 lat salezjanów na Wodnej**

Salezjanie przy ul. Wodnej w Łodzi pracują już 90 lat. Mszy św. dziękczynnej z tej okazji przewodniczył metropolita łódzki ks. abp Marek Jędraszewski. W kazaniu porównał on ks. Bosko – apostoła młodzieży, ze św. Pawłem – apostołem narodów. Dla łódzkich Szkół Salezjańskich im. Księdza Bosko był to również Dzień Patrona. Nie przeprowadzono normalnych zajęć lekcyjnych, ale specjalnie zorganizowany program. Młodsze klasy oglądały film o św. Janie Bosko i uczestniczyły w grze o patronie szkoły, natomiast dla starszych klas przygotowano warsztaty medialne i misyjne oraz wizytę w oratorium. (salezjanie.pl, red) ■

**EKWADOR**

**125 lat salezjańskiej obecności**

W Ekwadorze obchodzono 125. rocznicę przybycia salezjanów do tego kraju. Pierwsi misjonarze trafili tu w 1888 r. – do Quito dotarli 28 stycznia. Ks. Bosko, który umarł trzy dni później, dowiedział się jeszcze przed śmiercią o ich przybyciu i przesłał im swoje błogosławieństwo. Dla uczczenia tej rocznicy został otwarty nowy kompleks Grupo Editorial Salesiano, w którym będą się mieścić salezjańskie instytucje komunikacji społecznej. (ANS) ■

**UKRAINA**



**Święto ks. Bosko po raz pierwszy**

Nowo erygowany Okręg Ukrainy Grekokatolickiej (UKR) obchodził po raz pierwszy uroczystość św. Jana Bosko.

**WATYKAN**

**Ojciec Święty Benedykt XVI zrzekł się urzędu papieża**

Niespodziewanie dla wszystkich podczas konsystorza papież Benedykt XVI poinformował, że zakończy pontyfikat 28 lutego 2013 r. o godz. 20.00. Kard. Joseph Ratzinger, jeden z najbliższych współpracowników Jana Pawła II, został zwierzchnikiem Kościoła 19 kwietnia 2005 r. Był 265. następcą św. Piotra. Zapowiedział pontyfikat „dojrzałej wiary”, odpornej na „prądy mód i nowinek”. Konklawe mające wybrać nowego Ojca Świętego ma się zebrać przed Wielkanocą.

„Po wielokrotnym rozważeniu w moim sumieniu w obliczu Boga nabrałem pewności, że moje siły z powodu zaawansowanego wieku nie wystarczą, by pełnić w odpowiedni sposób posługę Piotrową. Jestem świadom tego, że posługa ta z powodu swej natury duchowej musi być pełniona nie tylko poprzez czyny i słowa, ale również nie w mniejszym stopniu przez

W przygotowanie święta włączyły się wszystkie grupy Rodziny Salezjańskiej i wielu młodych. W obecności mera Lwowa Andrija Sadowego i innych przedstawicieli władz lokalnych odbyły się różne wydarzenia i spotkania, których celem było przedstawienie i pogłębienie pedagogii św. Jana Bosko. Wyjątkowym wydarzeniem było przedstawienie *Mastro Boschetto*, muzyczna opowieść o działalności wychowawczej ks. Bosko wśród współczesnej młodzieży. W spektaklu wzięło udział 600 osób. (ANS) ■

**ŁÓDŹ**

**Ekumeniczne Spotkanie Młodych**

„Jeden Bóg i Pan, jedna wiara i jeden chrzest” – takimi słowami pieśni, zaczerpniętymi z Listu św. Pawła do Efezjan, modliła się młodzież zebrana na





fot. Kuba Toporkiewicz, limanowa.in



cierpienie i modlitwę. W dzisiejszym świecie, podlegającym błyskawicznym zmianom i wstrząsanym kwestiami o wielkim znaczeniu dla życia wiary, by zarządzać nawą św. Piotra i głosić Ewangelię, konieczny jest zarówno wigor ciała, jak i duszy, które w ostatnich miesiącach zmniejszyły się we mnie w taki sposób, że musiałem uznać moją niezdolność do dobrego sprawowania powierzonej mi posługi” – oświadczył Benedykt XVI. (red) ■

pierwszym Ekumenicznym Spotkaniu Młodych. To spotkanie modlitewne młodych chrześcijan różnych wyznań zostało zorganizowane przez salezjańskie Duszpasterstwo Akademickie „Węzeł” oraz Parafię Ewangelicko-Augsburską pw. św. Mateusza w Łodzi. (red) ■

### SZYDŁOWIEC

**Siostra Magdalena człowiekiem roku** Michalitka Magdalena Rojek zdobyła tytuł Człowieka Roku w plebiscyie „Widzieć Więcej” organizowanym przez tutejszą telewizję internetową Sigu.tv. W plebiscyie nagradzani są ludzie pracujący z dziećmi i młodzieżą. Siostra Magdalena od lat jest związana z Szydłowcem i parafialną świetlicą „Nazaret”. Tutaj pracuje z dziećmi i młodzieżą, wspierając ich w nauce i rozwijaniu pasji. (michalitki.pl, red) ■

### STANIĄTKI/NIEPOŁOMICE



Fot. ukraina.ANS

### Ogólnopolskie Igrzyska Młodzieży Salezjańskiej w Futsalu

Ponad 200 najlepszych zawodników z całego kraju stanęło do rywalizacji w ramach XVII Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Salezjańskiej w Futsalu. Turniej był doskonałą okazją do integracji środowiska i wymiany doświadczeń zarówno dla zawodników biorących w nim udział, jak i wszystkich fanów tego sportu. (red) ■

### ŚWIĘTOCHŁOWICE

#### Spotkanie SWM

W Szkołach Salezjańskiej w Świętochłowicach odbyło się pierwsze w nowym roku ogólnopolskie spotkanie Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego Młodzi Światu. 35-osobowa grupa wolontariuszy dyskutowała o tegorocznych zadaniach i wyzwaniach. (red) ■

### WARSZAWA

#### Nie dajmy się okraść z małżeństwa i rodziny!

„Wyjątkowy atak prowadzony przez środowiska promujące związki partnerskie oraz część wspierających je mediów, pomijający następstwa takich propozycji dla kondycji małżeństwa i rodziny, obliguje nas do obrony tych podstawowych wspólnot. To małżeństwo i oparta na nim rodzina przez setki lat dowiodły, że są wspólnotami, których żadna inna struktura społeczna nie potrafi zastąpić. Zapewniają one najlepsze zaspokajanie potrzeb poszczególnych członków: ich rozwój oraz realizację funkcji socjalizacyjnej, wychowawczej i materialno-gospodarczej” – to fragment apelu Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia. (red) ■

Więcej: [www.prolife.com.pl/pg/pl/wiadomosci/nie\\_dajmy\\_sie\\_okrasc.html](http://www.prolife.com.pl/pg/pl/wiadomosci/nie_dajmy_sie_okrasc.html)

### Odeszli do Pana z Rodziny Salezjańskiej

† Ks. Kazimierz Pietryga, salezjanin, w 79. roku życia, 60. ślubów zakonnych i 50. kapłaństwa  
† Maria Ziola, mama ks. Leszka Zioly, salezjanina, zmarła 4 lutego  
† Ludwik Gacek, ojciec salezjanina Pawła Gacka, zmarł w 80. roku życia  
† Zofia Goryczka, mama salezjanina Tadeusza Goryczki  
† s. Marinella Castagno FMA, w 91. roku życia; przez wiele lat była delegatką i radną ds. duszpasterstwa młodzieżowego na szczeblu światowym i 12 lat matką generalną.



# Bangladesz

## Adoptuj miłość

Brak wody zdatnej do picia, prądu, szpitali, szkół. Brak perspektyw i nadziei. Głód miłości. Bangladesz.

**J**eden z najuboższych i najgęściej zaludnionych krajów na świecie. Miliony dzieci czekają tu na pomoc. Przyłącz się do programu Adopcja Miłości! Lokhikul to druga placówka w Bangladeszu prowadzona przez salezjanów. Kraj tonie w morzu potrzeb, którym misjonarze starają się stawić czoła. W pierwszych miesiącach posługujący tam misjonarze mieszkali w stajni, gdzie trzymano również krowy i sprzęt rolniczy. Choć minęło zaledwie kilka miesięcy, wykonano już wiele prac remontowych zaniedbanego dotąd miejsca. Rozpoczęta w lutym 2012 r. misja oparta jest na charyzmacie salezjańskim ks. Bosko, nakierowana na potrzeby najuboższych dzieci i młodzieży. Dlatego mimo braku odpowiedniej infrastruktury i środków finansowych na terenie placówki działa już parafia, internat dla dzieci z okolicznych wiosek, szkoła i oratorium. – Warunki są proste, nie mamy żadnych pomieszczeń, dlatego lekcje odbywają się w kościele, pod drzewem lub na studium (miejsce nauki mieszkańców

internatu). Obecny budynek internatu to częściowo zaadaptowana stajnia – mówi salezjanin ks. Paweł Kociołek.

Placówka misyjna Lokhikul każdego dnia rozszerza pole swojej działalności. Nie tylko budynki są wciąż w początkowej fazie budowy, także relacje z mieszkańcami miasta i okolicznych wiosek. Grupa dzieci i młodzieży, którą wspierają salezjanie, również się powiększa, a wraz z tym rosną potrzeby. Ponieważ najbliższy szpital oddalony jest o 100 km, siostry zakonne założyły tu poradnię medyczną. Chorzy otrzymują również wsparcie od misjonarzy, ale to dopiero początek listy. Już w pierwszych miesiącach działalności placówki 50 chłopców z okolicznych wsi zamieszkało w salezjańskim internacie: budynek stajni, łóżka zbite z desek, skromne posiłki.

Miesięczny koszt utrzymania jednego chłopca to 30 euro. W piątki do misji przychodzi 16 animatorów i razem z dwoma salezjanami prowadzą zajęcia dla





## Bangladesz.

### Szkoły w wiosce Khonjonpur

Obszar ten w większości zamieszkały jest przez ludność tubylczą, zwaną *adivasis* (pierwsi mieszkańcy), z różnych szczepów, takich jak Oroans, Mundas, Santhals, Mahalis, Pahans, Malos i Paharias. Choć żyli od pokoleń w zdominowanym przez muzułmanów kraju, nie są muzułmanami, trzymają się swoich zwyczajów plemiennych i religii, wielu z nich jest katolikami lub osobami bardzo otwartymi na chrześcijaństwo. Sytuacja ekonomiczna i życie chrześcijan jest tu ekstremalnie trudne; większość z nich nie posiada własnego pola uprawnego, pracują u innych. Jeśli uda im się znaleźć pracę, zarabiają 1,5 euro dziennie. Ludzie mieszkają bez prądu, w domach z gliny lub bambusowych chatkach, bez opieki medycznej (najbliższy szpital jest oddalony o 100 km). Drogi są w fatalnym stanie, do licznych wiosek nie można dojechać. W wielu miejscach ludzie mają ogromne problemy z wodą pitną, bardzo często nie ma tam żadnej studni.

Brak szkoły, brak perspektyw, brak warunków do nauki przyczyniają się do stopniowego pogarszania się warunków życia, jak i wiary tutejszych chrześcijan. Mimo że do naszej parafii należy ponad 100 wiosek, katolików jest niewielu, ok. 180 ro-



ks. Paweł Kociołek, salezjanin

dzin (blisko 500 osób). Ludzie ci bardzo potrzebują wykształcenia i ewangelizacji; wiele dzieci kończy edukację po 3-4 latach szkoły podstawowej, 70% ludzi nie potrafi czytać ani pisać, wiele dzieci – szczególnie z wiosek – nie uczęszcza do szkoły. Mieszkańcy, choć biedni, są gotowi do współpracy i pomocy. Jestem pewien, że przy Waszym wsparciu i ścisłej współpracy z nimi będziemy w stanie zbudować kaplicę-szkołę, która będzie także miejscem spotkań dla plemion żyjących w wiosce Khonjonpur i oddalonym o 3 km mieście Jaipur Hat.

■ ks. Paweł Kociołek, salezjanin

140 dzieci. Wiele z nich pochodzi z bardzo biednych rodzin, są wśród nich sieroty, nierzadko mieszkają na ulicy. To dla nich księża zakupili ubrania oraz sprzęt sportowy, którego używają do prowadzenia piątkowego oratorium. – Istotne jest jednak również to, by mieć czym ich nakarmić, czasem ubrać, czasem zawieźć do szpitala. Krótko mówiąc, pomagać im wzrastać w człowieczeństwie i tak świadczyć o Dobrej Nowinie – dodaje ks. Paweł.

Salezjański Wolontariat Misyjny Młodzi Światu od początku istnienia placówki w Lokhikul wspiera jej działalność, obejmując młodych Bengalczyków programem Adopcja Miłości. Wszyscy są zaproszeni, by dołączyć do programu. Każda forma pomocy to dar serca, który odmienia życie innych, a świat czyni lepszym. ■

Więcej o programie Adopcja Miłości  
[swm.pl/adopcja-milosci](http://swm.pl/adopcja-milosci)

## Boliwia.

### Nasi wolontariusze

#### Karolina Kufel z Orawy

„Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię” – biorąc sobie do serca te słowa św. Marka Ewangelisty, staram się je realizować, jak najlepiej potrafię w swoim dwudziestoletnim życiu. Dla mnie najważniejsze jest robić w życiu to, co się naprawdę kocha. Żyję, aby kochać, i kocham, aby żyć. Różaniec, dobra książka, saksofon – te rzeczy zabrałabym na bezludną wyspę. W swojej kolekcji mam ponad 100 aniołów, a na drodze życia spotykam ich po stokroć więcej. Współpracując z Duchem Świętym, podejmuję najważniejsze decyzje w swoim życiu. Jedną z nich jest mój wyjazd do Boliwii. Tam pragnę dać siebie Bogu i drugiemu człowiekowi.

Karolina jest wolontariuszką w domu dziecka w Tupizie, w Boliwii. ■

Blog Karoliny: [las-nineras-tupiza.blog.swm.pl](http://las-nineras-tupiza.blog.swm.pl)



Karolina Kufel z Orawy

# Misja ojca

Rozmowa z Robertem Friedrichem, gitarzystą, wokalistą i kompozytorem, twórcą zespołów Arka Noego i Luxtorpeda, ojcem siedmiorga dzieci

■ Rozmawia Grażyna Starzak

Robert Friedrich podczas koncertu Arki Noego w Pile.

– Powiedział Pan kiedyś, że misją ojca jest przekazać wiarę dzieciom. W jaki sposób Pan to robi? Czy tylko uczestnicząc wraz z nimi w niedzielnej mszy św.?

– Żeby mówić o misji ojca, trzeba zacząć od misji męża. Przed dziećmi zawsze jest żona. Razem z nią przekazujemy wiarę naszym dzieciom, doświadczając ogromnej pomocy we wspólnocie neokatechumenalnej, w której jesteśmy od 19 lat. Tam tradycją jest wspólna modlitwa w niedzielę, jutrznia z dziećmi, czytanie psalmów i fragmentów Ewangelii. W tym czasie możemy poważnie rozmawiać z dziećmi, co dany fragment, dane słowo nam mówi i czy jest obecne w naszym życiu. Dialog z dziećmi na ten temat jest nie tylko istotną formą przekazu wiary, ale też po prostu spotkaniem dziecka z rodzicem. Nasze starsze dzieci mają też w parafii, do której należymy, własne wspólnoty, w których się spotykają dwa razy w tygodniu na liturgię słowa i Eucharystię. To jest wielka pomoc dla rodziców, zwłaszcza gdy przychodzi okres dorastania, buntu, upadku rodzicielskich autorytetów. Wtedy mamy z nimi wspólny język właśnie dzięki wspólnotom. Oczywiście ojciec ma jeszcze wiele innych zadań do wypełnienia w rodzinie. Może wspierać dziecko, motywować do pracy, inspirować. Tych zadań jest mnóstwo. Ale chyba najważniejsze, najbardziej pożyteczne dla dziecka jest to, żeby kochał swoją żonę. Tak więc misja ojca bardzo ściśle spleta się z misją męża.

– Czy w waszym związku istnieje jakiś wyraźny podział ról między żoną a mężem?

– Dzielimy się obowiązkami. Oczywiście w rodzeniu dzieci nie potrafię zastąpić żony, ale w naszym małżeństwie nie ma czegoś takiego, że tylko ona jest od garów czy od prania. Wspieramy się i wymieniamy rolami. Zarówno w kuchni, jak i w dziedzinie wychowania. Każde z nas robi to, co najlepiej umie, co w danym momencie może robić. W dzisiejszym świecie przyjęło się uważać, że kobieta, która nie pracuje zawodowo, jest kurą domową. To nieprawda. Moja żona jest ode mnie zdolniejsza, mądrzejsza, ale nie poszła na studia, bo postanowiła zająć się rodziną. I jest bardzo szczęśliwa z tego powodu. Macierzyństwo nic jej nie ujęło z kobiecości. Wręcz przeciwnie. Wydaje mi się, że jeżeli człowiek spełni wolę Bożą, to mimo wielu obowiązków nie jest zmęczony. Czasami może być utrudzony, ale nigdy nie jest zmęczony tak, żeby szemrać, narzekać na swoje życie.

– Czy gdyby była taka potrzeba, zdecydowałby się Pan wziąć urlop tacierzyński?

– Będąc muzykiem, mam nienormowany czas pracy. Często decyduję się zrezygnować z jakiejś imprezy, z koncertu, żeby być w domu. Niekiedy sam widzę, że dzieci potrzebują w danej chwili ojca, innym razem żona mi sygnalizuje: „Jesteś teraz potrzebny”. W takiej sytuacji staram się ograniczyć wyjazdy do minimum. Z bólem serca odwołuję

## Robert Friedrich

(ur. 15 kwietnia 1968 r. w Babimoście), gitarzysta i kompozytor, był niegdyś członkiem zespołów Turbo i Kazik na Żywo. Jako „Litza” był liderem metalowego zespołu Acid Drinkers. Ogromną popularność przyniosła mu założona w 1999 r. Arka Noego. Twierdzi, że zespół powstał, bo nie miał już siły kopiować dla znajomych i rodziny piosenek nagranych wraz ze swoimi dziećmi dla telewizyjnego programu katolickiego Ziarno.





foto: Sebastian Daukszwicz

Od 2010 r. jest liderem odnoszącego wielki sukces zespołu Luxtorpeda, wykonującego szeroko pojętą muzykę rockową.

#### **Robert Friedrich**

ma żonę i siódmkę dzieci: cztery córki (Majka, Wiktoria, Róża i Frania), trzech synów (Bruno i Henryk i Urban), oraz trzymiesięcznego wnuka Jeremiasza.

koncerty, bo bardzo lubię swój zawód, ale nie mogę zostawiać rodziny na długo. Bycie mężem i ojcem to jest mój pierwszoplanowy obowiązek. To może brzmieć górnolotnie i zdaję sobie sprawę, że mam ułatwione zadanie, bo sam decyduję, kiedy będę pracował. Większość ojców ma etaty i trudno by im było podjąć decyzję, żeby przerwać pracę, bo mogliby ją stracić.

**– Pana rodzice się rozwiedli. Czy to miało wpływ na życie Roberta Friedricha i na to, jak spełnia się w rolach męża i ojca?**

– Dzieci z rozbitych rodzin szybciej uczą się życia i szybciej dojrzewają, również społecznie. Ja szukałem pracy, mając niespełna 14 lat, bo wiedziałem, że mojej mamy nie będzie stać na to, żeby kupić mi instrument – a zawsze marzyłem o graniu, więc wszystkie wakacje spędzałem, pracując dorywczo. Jestem jednak wdzięczny Bogu za to doświadczenie. Zrozumiałem, że moim rodzicom, którzy żyli bez sakramentu małżeństwa, zabrakło tej pomocy, którą ja mam w Kościele. Człowiekowi trudno jest stworzyć rodzinę bez wsparcia ze strony Boga. Trudno jest kochać.

**– Kto był czy też jest dla Pana wzorem ojca?**

– Święty Józef. To pierwsza postać, jaka przychodzi mi na myśl. Miał, co prawda, tylko jednego Syna, ale On, tak jak inne dzieci, też rozrabiał, znikał na trzy dni, zadając tym ból rodzicom. W ogóle uważam, że najlepiej roli ojca uczę się w Kościele,

patrząc na tego Ojca, który jest miłosierny, cierpliwy i zawsze wspierający. Ja taki nie jestem. Miłość Boga Ojca do każdego człowieka jest po wielokroć większa niż moja do moich dzieci, bo ja jestem tylko człowiekiem, słabym, często upadającym. Zdając sobie sprawę, jak wiele mi Bóg Ojciec wybacza, uczę się wybaczać swoim dzieciom, gdy mają jakieś kryzysy.

**– Wiele razy powtarzał Pan, że rodzina jest najważniejsza. Co uważa Pan za swój największy sukces jako męża i ojca?**

– Sukcesem niewątpliwie jest to, że po 25 latach małżeństwa wciąż jesteśmy razem z żoną. W dzisiejszych czasach nie jest to normą. Wielu moich kolegów ma kolejne żony, cały czas szukają szczęścia. A mnie po 25 latach coraz bardziej podoba się Dobrochna. Przez te wszystkie lata nauczyłem się tego, że o miłość trzeba dbać, zabiegać każdego dnia. To nie jest łatwe. W naszym wypadku bardzo pomogło nam to, że jesteśmy razem we wspólnocie. Wiele konfliktów małżeńskich zażegnaliśmy dzięki temu. To, czego nie byłem w stanie pojąć, zrozumieć, np. sensu mojego cierpienia, przyczyn moich słabości, rozumiałem na liturgii słowa. Dzięki temu pojąłem też, że codzienne życie może być cudem. Cudem jest, że mamy siódmkę dzieci, cudem jest, że moja żona po 25 latach małżeństwa podoba mi się coraz bardziej. To nie jest tylko moja zasługa. To wszystko dzieje się w cudowny sposób, dzięki Bogu. To Bóg sprawił, że dwóch egoistów, jakimi jesteśmy, potrafi się dogadać. To jest tak jak z solą, która składa się z dwóch pierwiastków chemicznych. Jeden jest trujący, drugi wybuchowy, ale Bóg połączył to razem i powstała sól. Substancja niezbędna do życia. Podobnie jest w małżeństwie. W naszym związku czasem ja jestem tym wybuchowym „pierwiastkiem”, czasem żona, a kiedy jesteśmy razem, to tworzymy całość, która jest tak jak sól – pożyteczna.

Niektórzy, czytając to, mogą mnie uznać za osobę bardzo konserwatywną w swoich poglądach, ale ja nie jestem nawiedzony, jak mogłoby się wydawać. Po prostu przekonałem się, że droga, którą wybrałem, jest skuteczna, że będąc we wspólnocie Kościoła łatwiej mi jest rozwiązywać codzienne problemy i jestem szczęśliwy. Nie ma lepszego sposobu na to, żeby człowiek przetrwał w tych trudnych czasach, jak szukanie wsparcia w Eucharystii. ■

# Biblia

## podręcznik życia i wychowania

Biblia opisuje historię największej miłości i jest najlepszym podręcznikiem wychowania.



foto. Archiwum

■ ks. Marek Dziewiecki  
doktor psychologii,  
wicedyrektor Europejskiego Centrum  
Powolań. Dyrektor  
radomskiego telefonu  
zaufania „Linia  
Braterskich Serc”

**T**o, jaki duchowy świat nosi w sobie człowiek oraz w jaki sposób postępuje, zależy w dużym stopniu od tego, czym się karmi na co dzień. W życiu duchowym obowiązują podobne zasady jak w dziedzinie odżywiania. Jeśli ktoś spożywa szkodliwe pokarmy, wcześniej czy później zachoruje. Podobnie kto czyta teksty czy ogląda treści, które są pochwałą zła albo kpią z godności człowieka czy z prawdy i miłości, ten coraz bardziej zatrzuwa swoją psychikę i sumienie. Ta zasada odnosi się szczególnie do dzieci. Są one znacznie bardziej niż dorośli wrażliwe nie tylko w sferze fizycznej, ale również w wymiarach psychicznym, duchowym i moralnym. Rodzice, którzy kochają swoje dzieci, dają im to, co najlepsze w każdej dziedzinie życia. A w sferze rozwoju duchowego i moralnego nie ma wspanialszego podręcznika i cenniejszej pomocy niż Biblia. Pismo Święte to przecież opowieść o największej miłości we wszechświecie. To opowieść o Bogu, który kocha i zbawia człowieka. To najlepszy podręcznik mądrej sztuki życia na ziemi. To niezawodna instrukcja postępowania, dzięki której czytelnik Biblii ma szansę iść drogą błogosławieństwa w świecie, w którym wielu ludzi podąża zupełnie innymi ścieżkami.

Kochać dzieci to pomagać im, by od wczesnego dzieciństwa zaprzyjaźniły się z Biblią i by ta niezwykła historia miłości stała się ich ulubioną, najważniejszą książką, z której będą uczyć się zasad postępowania. Zaprzyjaźnianie z Pismem Świętym należy zacząć już we wczesnym dzieciństwie, gdy dziecko ma dwa, najwyżej trzy lata. Warto zacząć od opowiadania ciekawych dla dzieci historii biblijnych. Maluchy bardzo lubią wsłuchiwać się w nie. Taka forma komu-

nikowania ważnych prawd jest dla dzieci znacznie ciekawsza i łatwiejsza w rozumieniu niż czytanie gotowego tekstu. Rodzice mają szansę dobrać formę przekazu do możliwości intelektualnych oraz wrażliwości emocjonalnej dziecka w danej fazie jego rozwoju. Trzeba pamiętać, że do jedenastego, dwunastego roku życia dziecko nie jest jeszcze zdolne do rozumienia ogólnych norm, teoretycznych zasad czy uniwersalnego sensu przykazań. Właśnie dlatego zadaniem rodziców i innych dorosłych jest opowiadanie dzieciom historii konkretnych postaci biblijnych. Warto też opowiadać maluchom przypowieści Jezusa, zwłaszcza te, które odnoszą się do aktualnej sytuacji czy obecnych przeżyć, a także pytań, obserwacji czy wątpliwości danego dziecka. W czasie rozmów o życiu, wychowaniu, nadziejach i obawach warto odwoływać się do historii Józefa, który został sprzedany do niewoli przez własnych braci, a ponieważ był zaprzyjaźniony z Bogiem, poradził sobie w każdej sytuacji. Warto też przedstawić historię marnotrawnego syna, gdyż pomaga ona dzieciom zrozumieć, że czasami wyrządzamy krzywdę samym sobie i dlatego w każdym wieku i w każdej sytuacji potrzebujemy pomocy Boga.

Ważne jest, by opowiadanie, a później także czytanie Biblii było systematyczne, a nie tylko okazjonalne. Idealem są codzienne, choćby krótkie rozmowy rodziców z dziećmi z odwołaniem się do scen biblijnych. Przy wspólnej modlitwie porannej i wieczornej warto znaleźć i przeczytać zdanie z Biblii, które odnosi się do sytuacji dziecka czy całej rodziny w tym właśnie dniu. W rozmowach wychowawczych dobrze jest odnosić się do konkretnych postaci czy sytuacji biblijnych oraz pytać dziecko, jak Pan Jezus postąpiłby w tych okolicznościach. Każde święta religijne to szczególna szansa na kontakt dziecka z Biblią. U żydów świętowanie polegało na tym, że ojciec czytał oraz wyjaśniał domownikom historie biblijne, które wspominano podczas danego święta. Warto pomagać dziecku, by święto-

Kochać dzieci to pomagać im, by od wczesnego dzieciństwa zaprzyjaźniły się z Biblią i by ta niezwykła historia miłości stała się ich ulubioną, najważniejszą książką, z której będą uczyć się zasad postępowania.





wanie kojarzyło z historią Zbawienia i czytaniem Biblii. Wieczera wigilijna nie powinna być jedynym spotkaniem, które rodzina zaczyna od lektury Pisma Świętego.

Gdy dziecko nauczy się już czytać, rodzice powinni kupić mu Biblię, aby mogło samodzielnie do niej zaglądać. Warto nadal prowadzić z dorastającym dzieckiem rozmowy odwołujące się do Pisma Świętego. W tym celu rodzice po-

winni sami coraz lepiej je rozumieć. Pomocą może być dla nich włączenie się w jakąś grupę biblijną w parafii czy okolicy. Po Pierwszej Komunii Świętej warto zachęcać dziecko, by również ono zapisało się do wybranej katolickiej grupy formacyjnej, dostosowanej do jego wieku i zainteresowań. Warto razem z dziećmi regularnie oglądać filmy biblijne – początkowo rysunkowe, później także fabularne – oraz podejmować rozmowy na tematy związane z tymi filmami. Warto też motywować dziecko do przygotowania się oraz udziału w konkursach biblijnych, jakie organizuje wiele szkół i parafii. Warto zatroszczyć się o to, by dziecko, gdy dorosnie, zabrało Biblię na studia, w dorosłe życie, w przyszłe małżeństwo. To przecież najlepszy podreżnik życia. ■

## Biblia i dzieci

Dzieci należy przyzwyczajać do obcowania ze Słowem Bożym, ale nie wolno do niego przymuszać.

**P**amiętam z dzieciństwa moją „książkę o Jezusie”, jak nazywałam *Biblię dla dzieci*. Nie umiałam wtedy czytać, ale pamiętam śliczne ilustracje. Często do niej zaglądałam, bo dobrze się wtedy czułam, to wrażenie pamiętam do dziś. Gdy sama zostałam mamą, zależało mi, by moje dzieci przyjaźniły się ze Słowem Bożym. Opowiadałam im historie biblijne podczas spacerów albo wieczorem, tuż przed snem. Czasem czytałam im na dobranoc poszczególne opowiadania. Albo kolorowały duże ilustracje lub przygotowywały figurki z plasteliny. Co jakiś czas na podstawie wybranych opowieści biblijnych urządzaliśmy przedstawienia. W rodzinie szczególnie zapamiętano pewne święta Bożego Narodzenia, kiedy to wystawiliśmy jasełka. Niektóre role, np. Maryi, Józefa czy mędrców, powierzyliśmy zaproszonym gościom. Najmłodsze dziecko akurat było niemowlęciem, więc zostało Dzieciątkiem. Przygotowaliśmy scenografię i kostiumy dla wszystkich aktorów; poszczególne sce-

ny były przeplatane kolędami. Ten spektakl przeszedł do historii.

Uważam, że dzieci należy przyzwyczajać do obcowania ze Słowem Bożym, ale nie wolno do niego przymuszać. Gdy urodziłam następną, słyszałam jak starsze mówią: „Poczytam ci opowiadania z Biblii, na pewno spodobają ci się, są też ładne obrazki”, po czym albo siadali razem przy stole, albo młodsze w ten sposób było usypiane przez starszego brata czy siostrę.

Właściwie młodsze dzieci łatwo jest zainteresować tą tematyką, wystarczy odrobina entuzjazmu oraz inicjatywy, no i czasu. Natomiast trochę więcej wysiłku trzeba włożyć, by poruszać tematy biblijne z młodzieżą. W naszej rodzinie lubimy ze sobą rozmawiać. To jest dla wszystkich ważne, więc każdy temat jest dobry. Co jakiś czas udaje się nam porozmawiać o tym, co zaciekało nas w niedzielnych czytaniach. Tak najłatwiej zacząć... ■



■ **Ewa Rozkrut**  
matka sześciorga dzieci,  
dziennikarka, współautorka portalu internetowego *Mateusz.pl*,  
autorka książki  
„*Jak dobrze przygotować dziecko do I Komunii Świętej*”

# Szkoły katolickie: perspektywy i wyzwania

Dobra, mądra współpraca szkoły z rodzicami to ważny element pracy wychowawczej.



foto. Archiwum

■ **Grażyna Starzak**  
dziennikarka, uczestni-  
czy w radzie progra-  
mowej Centrum Jana  
Pawła II Nie lękajcie się

**W**auli ojca Augustyna Kordeckiego klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie obraduje Ogólnopolska Konferencja Dyrektorów Szkół Katolickich. Konferencja jest okazją do rozmów na temat programu wychowawczego i kwestii organizacyjnych dotyczących pracy w szkołach katolickich. Jej uczestnicy mają też okazję do wymiany doświadczeń.

Szkoły katolickie zajmują czołowe miejsca w rankingach, w których ocenia się poziom dydaktyczny i osiągnięcia wychowawcze. Większość z nich nie ma problemu z naborem chętnych. – Niektóre placówki, zwłaszcza te niepubliczne, odczuwają skutki niżu demograficznego i kryzysu gospodarczego. W sytuacji gdy budżet rodziny się kurczy, rodzice tną wydatki. Również te na edukację swoich dzieci – mówi ks. Adam Kostrzewa, przewodniczący Rady Szkół Katolickich i jednocześnie dyrektor Klasycznego Liceum Ogólnokształcącego im. S. Konarskiego w Skierniewicach.

Czesne w szkołach katolickich jest zróżnicowane. Wynosi od 200 do 500 zł miesięcznie. Uczniowie korzystają jednak z wielu ulg i stypendiów. Mniej płacą nie tylko ci najzdolniejsi, ale również np. pochodzący z rodzin wielodzietnych. W trochę lepszej sytuacji są katolickie szkoły publiczne, które otrzymują subwencje oświatowe. Dyrektorzy jednych i drugich liczą każdy grosz, bo w wielu sprawach, np. związanych z remontami czy konserwacją urządzeń, muszą liczyć sami na siebie.

– Samorządy są obciążone ponad miarę, szukają więc oszczędności, a to odbija się rykoszetem

na oświacie. W tej sytuacji musimy wiedzieć, co nam grozi i czego się możemy spodziewać. Dla tego kwestie finansowe będą jednym z tematów dyskusji – informuje ks. Adam Kostrzewa.

W zgodnej opinii zarówno dyrektorów, jak i nauczycieli szkół katolickich, w kształtowaniu postaw młodych ludzi najważniejsza jest ścisła współpraca między szkołą a rodziną, idąca w kierunku, jaki pokazuje Kościół.

W Zespole Szkół Katolickich w Katowicach przyjęto zasadę, że wszystkie sprawy związane z danym uczniem, nawet błahe, są konsultowane i rozwiązywane wspólnie z rodzicami. – Ta współpraca rozpoczyna się już w czasie rozmowy kwalifikacyjnej, przy przyjęciu do szkoły. Uczeń w obecności rodziców mówi o swoich pasjach, pomysłach na życie, czy wie, że to jest szkoła wyznaniowa, i dlaczego wybrał tę, a nie inną szkołę – opowiada Agnieszka Paruzel, nauczycielka języka polskiego. – Urządzamy też dni skupienia dla rodziców w okresie Adwentu i Wielkiego Postu. Staramy się, żeby rodzice byli obecni we wszystkich ważnych momentach życia szkoły – dodaje.

– Myślę, że bardzo ścisła współpraca z rodzicami w kształtowaniu postaw młodego pokolenia to jeden z głównych atutów szkół katolickich – mówi ks. Adam Kostrzewa. – To ważny element pracy wychowawczej – zgadza się ks. Leszek Ziola, dyrektor Zespołu Szkół Salezjańskich w Szczecinie. To bodaj jedyna placówka oświatowo-wychowawcza w Polsce, w której dziecko może zdobywać wiedzę od oddziały zerowego aż po liceum lub szkołę zawodową. W ramach zespołu funkcjonują też dom dziecka, ośrodek dziennego wsparcia i bursa, w której mieszka 180 chłopców. Szkoły salezjańskie w Szczecinie nie mają problemu z naborem chętnych. Okazuje się, że rodzice zrobią wiele, żeby ich dzieci uczyły się w dobrych szkołach, które przygotowują je do dokonywania w życiu mądrych wyborów. – Dlatego szkoły katolickie muszą być prowadzone na wysokim poziomie – podkreśla ks. Leszek Ziola. ■

Rada Szkół Katolickich została powołana w 1994 r. przez Episkopat Polski. Należy do niej około 550 placówek: szkół podstawowych, gimnazjów, liceów ogólnokształcących oraz zawodowych.



# Budowanie świata opartego na Ewangelii

*Uczestnicy Forum spędzali czas i na dyskusji, i na modlitwie.*

**P**rzez trzy dni – od piątku 8 lutego do niedzieli 10 lutego br. – w auli Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Salezjańskiego na Łosiońce w Krakowie było na przemian gwarno i dostojnie. Krakowscy salezjanie gościli u siebie 160 młodych ludzi reprezentujących większość polskich diecezji, ruchów, wspólnot i zgromadzeń posługujących duszpastersko młodemu pokoleniu. X Krajowe Forum Duszpasterstwa Młodzieży, które po raz pierwszy odbyło się w Krakowie, było poświęcone wyzwaniom, jakie niesie ze sobą nowa ewangelizacja. W jego trakcie podsumowano też przygotowania do 28. Światowych Dni Młodzieży w Rio de Janeiro, które odbędą się w lipcu tego roku.

– Zakorzenieni w Chrystusie i umocnieni w wierze jesteście wszyscy zaproszeni, aby iść na cały świat i głosić Chrystusa ludziom. To zaproszenie jest równocześnie wyzwaniem do budowania świata opartego na Ewangelii. Nieść Słowo Boże na krańce ziemi, to znaczy tam, gdzie zaczyna się pustynia – do ludzkich serc, do rodzin z problemami, tam gdzie żyjemy – mówił, witając zebranych, ks. bp Henryk Tomasik, który z ramienia Konferencji Episkopatu Polski zajmuje się sprawami duszpasterstwa młodzieży. Bp Tomasik od wielu lat jest zaangażowany w przygotowywanie młodych do wyjazdu na Światowe Dni

Młodzieży, w których sam bierze udział. Była też zabawa, podczas której młodzi ludzie prezentowali swoje diecezje, w formie np. piosenki czy anegdoty. Prawdziwa fiesta w latynoskim stylu odbyła się w sobotę. W tym dniu uczestnicy Forum omawiali stan przygotowań do Światowego Dnia Młodzieży w Rio de Janeiro. Okazuje się, że już ponad 1,5 tys. młodych Polaków zgłosiło chęć wzięcia udziału w tym spotkaniu z Chrystusem i Jego Namiestnikiem na ziemi, czyli papieżem.

– Przypuszczam, że młodych Polaków, którzy pojedą do Brazylii na spotkanie z Ojcem Świętym, będzie co najmniej dwa tysiące. Mam informacje, że ciągle tworzą się nowe grupy chętnych – mówi ks. Grzegorz Suchodolski, dyrektor Krajowego Biura Organizacyjnego Światowych Dni Młodzieży, który był jednym z organizatorów krakowskiego Forum.

Jego uczestnicy spędzali czas i na dyskusji, i na modlitwie. Przyznali, że dużym przeżyciem była dla nich msza św. w kościele na krakowskich Dębnikach, której przewodniczył kard. Stanisław Dziwisz. Wyjeżdżając z Krakowa, dziękowali salezjanom za wspaniałą gościnę. Gratulacje za perfekcyjnie przygotowanie Forum zebrał m.in. ks. Dariusz Bartocha, przełożony krakowskiej Inspekcji Salezjanów. (graz) ■

**X Krajowe  
Forum  
Duszpasterstwa  
Młodzieży**

# Szkoła księdza Bosko

Jak powinna wyglądać szkoła salezjańska w epoce niżu demograficznego, walki o ucznia, oderwania kształcenia od wychowania, gotowości oddania nawet dużych pieniędzy za dobry start dziecka w życiową karierę?



■ ks. Marek Chmielewski  
salezjanin, dr teologii,  
inspektor prowincji  
pilskiej, wykładowca  
w seminarium  
salezjańskim w Łądzie

**K**siądz Bosko odpowiedziałby, że powinna być jak Oratorium. On sam rozpoczął prowadzenie pewnego rodzaju szkoły wtedy, gdy Oratorium znalazło stałą siedzibę najpierw w szopie, a potem w wynajmowanych pokojach domu Pinardiego. Tam były ławki i stół. Tam też wieczorem był czas, aby uczyć niektórych chłopców czytania, pisania i rachunków. To były narzędzia niezbędne do tego, aby poradzić sobie w pracy: przeczytać i podpisać umowę, rachunek, oszacować należną tygodniówkę, policzyć wypłatę.

Z czasem ks. Bosko zaczął w skromnych domowych warunkach przekazywać chłopcom tajniki zawodów, jakich sam nauczył się w młodości. Wspólnie próbowano coś uszyć, naprawić buty, zrobić nowe okładki do starej książki, nakryć biedny stół, przygotować kawę, podać z gracją skromny obiad. Ks. Bosko dzielił się też z chłopcami znajomością łaciny i francuskiego. Niektórzy odkrywali przy nim talenty śpiewacze, inni z powodzeniem chwytały za skrzypce.

To była pierwsza szkoła ks. Bosko. Z naszego punktu widzenia była nieco dziwna. Miała bowiem siedzibę w domu. Niektórzy chłopcy przecież nocowali tam, gdzie się uczyli, wielu spożywało tam posiłki, korzystało z możliwości umycia się, odbierało od Mamy Małgorzaty wyprane i pocerowane ubrania.

To był dom ks. Bosko. Też dziwny.

Wystarczyła chwila, aby przedzierzgnął się w prawdziwy kościół. W szopie Pinardiego chłopcy uczestniczyli w mszy św., słuchali kazań, odbywali katechezę, modlili się i spowiadali. Chwilę później kościół stawał się podwórkiem. W szopie i wokół niej odbywały się próby śpiewu i teatru, grano przedstawienia, organizowano przeróżne zabawy. Tak wyglądało Oratorium. Ponieważ szkoła była jego integralną częścią, służyła nie tylko kształceniu, ale wpisująca

się w realizację zasadniczego celu Oratorium, jakim było zbawienie młodzieży. Nie była to jednak szkoła zajmująca się tylko religią. Ona wprowadzała w świat, w życie, uczyła poruszać się w codzienności, radzić sobie wśród ludzi, uczciwie realizować obowiązki. Poprzez ścisłe, ale spontaniczne, naturalne powiązanie religijności z nauczaniem i przygotowaniem zawodowym oferowała w rzeczy samej wychowanie całościowe, integralne.

Ks. Bosko ujmował to lapidarnie: „Wychowuję dobrych chrześcijan i uczciwych obywateli”. Co ciekawe, ze względu na obecność zabawy, ciekawych propozycji spędzania wolnego czasu, radości, spontanicznej wolności, szkoła ks. Bosko nie ciążyła młodym. Naturalnie odpowiadała ich inklinacjom, potrzebom, brała pod uwagę nie tylko to, co muszą umieć i wiedzieć, ale też to, co lubią. To była szkoła z klimatem. Obecność Mamy Małgorzaty, księży

Nie była to jednak szkoła zajmująca się tylko religią. Ona wprowadzała w świat, w życie, uczyła poruszać się w codzienności, radzić sobie wśród ludzi, uczciwie realizować obowiązki.

przyjaciół ks. Bosko, kleryków, zaprzyjaźnionych świeckich nauczycieli, majstrów, kucharek i krawcowych sprawiała, że w szkole ks. Bosko było jak w domu, pachniało obiadem, praniem, porządkami, zainteresowaniem okazywanym każdemu, pachniało domem. Z takiego domu się nie uciekało.

Kto dziś tak myśli o szkole? Kto miałby tyle determinacji i odwagi? Czy dziś szkoła może być jak Oratorium ks. Bosko? Co robić, aby tak było? ■



# Święty Józef – ojciec i wychowawca na nasze czasy

Ktoś zapyta, co ten „biblijny milczek” może nam przekazać w naszych postępowych, zglobalizowanych czasach? To prawda, że niewiele mówi, ale odpowiedzialnie i skutecznie działa, w pełni zasługując na miano wspianego ojca i wychowawcy.

Jest najpierw młodym, zakochanym, wrażliwym na piękno i odpowiedzialnym młodzieńcem, który umie pracować i zarabiać w pocie czoła na utrzymanie rodziny. Jest człowiekiem rzeczywistym, prawdziwym, z wszystkimi przymiotami ludzkimi w nieoczekiwanej roli męża i ojca rodziny.

Jego sposób odnoszenia się do Boga, Maryi, Jezusa, świata i kultury swojego narodu jest wzorcowy. Godna podziwu jest jego zdolność do stałej i konsekwentnie sprawowanej opieki, która jednak nie blokuje planów syna. Wierny przyjętym zasadom, wiarygodny, zdecydowany, praktyczny, nie marnuje czasu na jałowe dyskursy, odważnie stawiając czoła przeciwnościom losu; zdolny przekształcić swoją seksualność w bezinteresowną, altruistyczną miłość – godna podziwu jest jego wstrzemięźliwość przy tak pięknej kobiecie, jaką była Maryja. Wychowuje Jezusa do jego miejsca w historii Zbawienia, pomaga mu stać się obywatelem świata, nadaje mu imię, chroni, uczy zawodu, wychowuje do modlitwy, do poznania życia i świata.

Może nam podpowiedzieć, jak być pewnym oparciem dla dzieci opuszczonych, pozbawionych kogoś, od kogo mogłyby doznać nieco ludzkiego ciepła; zmuszonych do wzrastania w klimacie prymitywnej agresji czy poniżenia; zagubionych w swojej tożsamości. Uczy, jak do nich podejść, wyrwać je ze zgubnej rzeczywistości, a potem chronić i przywrócić światu ludzkich relacji opartych na miłości. Sam początkowo zdezorientowany, może wskazać, jak pomóc młodym w ich zwariowanym wieku dojrzewania, gdy są ogołoceni z wartości rodziny, miłości i często doświadczają przemocy różnego rodzaju. Uczy przede wszystkim, że obowiązkiem rodziców i wychowawców jest pomagać dzieciom wypełniać ich obowiązki, czyniąc to z cierpliwą miłością; pomagać im wzrastać, poświęcając im swój czas, zaszczepiając w nich wartości ludzkie i duchowe jako antidotum na toksyny zła, jakie już zdążyły przeniknąć do ich krótkiego życia.

Można by rzec, że św. Józef uczy nas, jak stać się cieniem, który osłania, okrywa, który czuwa i chroni... Cieniem, który towarzyszy, osłaniając przed tymi i tym, co zagraża. Jednak nie cieniem mrocznym, ale pełnym blasku, rozświetlającym drogę w kierunku poznania siebie jako istoty, która kocha, chce być kochana i wolna. Cieniem, który stanowi tło dla idealnego obrazu znaczonego nadzieją, powoli wypełniającego się różnymi barwami mądrych czynów i działań.

Tak bardzo św. Józef jest podobny do szlachetnego drzewa, którego obróbką się trudził, a może nawet do nasienia, z którego ono wyrosło, rozrosło się, wydało piękne owoce, aż po te zbawcze!

Św. Józef pragnie powiedzieć naszym czasom, że nie chce być kolorowym słupem ogłoszeniowym, postępowym za wszelką cenę, który opowiada się za wszystkim i głosi wszystko, co nalepiono na jego betonowym czole! ■



■ **Zdzisław Brzęk**,  
salezjanin koadiutor,  
doktor patologii,  
tłumacz i korespondent  
Salezjańskiej  
Agencji Informacyjnej  
(ANS)

## Vitalis, fragment wiersza Św. Józef

(...)

Jako stolarz  
musiał mocniej pociągnąć heblem,  
aby dorastający Jezus mógł dobrze rozróżnić  
między łagodnym i chropowatym sercem.

Jako cieśla  
musiał dobrze przyłożyć siekierą,  
aby Jezus mógł kiedyś powiedzieć,  
że trzeba odrzucić, oby na zawsze,  
to co zbyt cenne i grzeszne.

Musiał też odrzucać zdecydowanym gestem  
wszelkie kawałki drewna zbyt cenne,  
aby Jezus wzrastający w latach, przyzwyczajał się  
powoli  
do jedynie dwóch belek krzyża,  
niezbędnych dla zbawienia ludzkości.

# Diabeł tkwi w kulturze

*Dlaczego szuka Pan diabła w kulturze? Dlaczego Pan mówi, że joga jest zła, że tarot jest niebezpieczny. Przecież to przesada.*

Dominik



■ **Robert Tekieli**  
dziennikarz, publicysta,  
animator kultury  
niezależnej, poeta  
lingwistyczny

**K**ultura nowożytna przestała być miejscem bezpiecznym. Od czasów renesansu pogaństwa, od czasów gdy człowiek w miejsce Boga stał się miarą rzeczy, coraz silniej, z wieku na wiek, usuwano chrześcijaństwo z głównego nurtu europejskiej, zachodniej kultury. W konsekwencji coraz częściej w to puste miejsce zaczynają się wciskać duchowości. Czyli karykatury religii. Do kultury wdzierają się elementy obcych kultów, traktowane jako sposób na uzdrawianie, na samorozwój czy wprost mówiące o sobie, że są wiedzą tajemną. Egzorcyści mają dziś pełne ręce roboty. Najczęściej trafiają do nich ludzie po bioenergoterapii, wróżbiarstwie, toksycznych sztukach walki oraz poprzez słuchanie niektórych gatunków muzyki młodzieżowej i wchodzenie w związaną z nimi subkulturę. Gdy dotkną takich demonicznych rzeczywistości, zaczynają mieć problemy z emocjami, modlitwą, z samymi sobą. Wtedy – ponieważ ja o tym piszę – zaczynają szukać wyjścia z sytuacji.

Moja praca polega na spotykaniu ludzi i na ich wysłuchiwanie. Na rozmowie. W sposób istotny rozmawiałem z kilkoma tysiącami osób. O sprawach najintymniejszych. Ponadto posługuję w Grupie św. Michała Archanioła, która pomaga uzależnionym od rzeczywistości demonicznych oraz wszystkim

innym uzależnionym. Tu też jest już ponad 1500 spotkań. I rozmów o sprawach najintymniejszych. Kilkadziesiąt z tych osób jest już zdrowych. A 70% z tych, które zdecydowały się wejść na ścieżkę wyzwolenia, zbliża się do normalności.

Najwięcej trafia do nas osób dręczonych przez złego ducha w wyniku uczestnictwa w praktykach okultystycznych, w jodze, zranionych przez słuchanie toksycznej muzyki death- czy thrashmetalowej, techno czy muzyki gotyckiej. Ale też nawracający się homoseksualiści, pedofile, uzależnieni od gier komputerowych, RPG, od rzeczywistości wirtualnej. Magia, wróżbiarstwo, podróże poza ciałem... Wszystko. W *Zmanipuluję Cię, kochanie* opisałem 140 takich toksycznych ideologii i duchowości.

Wielu pyta: „W jaki sposób człowiek może ustrzec się zła?”. Wystarczy być w łasce uświęcającej i posługiwać się zdrowym rozsądkiem. Nie wchodzić w sprawy, które obiecują złote góry, w metody, jak terapia Hellingera, która obiecuje uzdrowienie ze skutków molestowania seksualnego w 45 minut. Nie wchodzić w rzeczy, które posługują się nienaukowym słownictwem, a przedstawiają się jako naukowe. Jeśli ktoś mówi o energiach, czakramach, polach morfogenetycznych... Albo twierdzi, że coś, czego nie ma, leczy. I to im bardziej tego nie ma, tym bardziej jest skuteczne. Taka jest zasada homeopatii.

Zbyt wielkie obietnice, używanie dziwnego języka, przeskoki logiczne w rozumowaniu. To jest New Age, okultyzm, szwindel.

Prawdę o świecie mówi nauka i religia. New Age, duchowości, spirytyzm czy satanizm – to najprostsza droga do tego, by dać się oszukać. Potem też można sobie zrobić duchową krzywdę. Pytanie, czy warto. Może lepiej wiedzieć i oddzielać kult od kultury. ■

Do kultury wdzierają się elementy obcych kultów, traktowane jako sposób na uzdrawianie, na samorozwój czy wprost mówiące o sobie, że są wiedzą tajemną. Egzorcyści mają dziś pełne ręce roboty.



# Módlmy się za papieża

Nie ukrywam: wciąż nie uporałem się z decyzją Benedykta XVI. Rozumiem tę decyzję, wierzę w jej głębokie religijne uzasadnienie, ale nadal jest mi smutno. I zachodzę w głowę, czy rzeczywiście musiało się tak stać.



fol. Archiwum

**N**ie żebym nie wierzył w Opatrzność Bożą, stracił zaufanie do Ojca Świętego. O tym nie ma mowy, ale jest mi ciężko, gdy przypominę sobie, że może za słabo reagowałem na wielką prośbę Benedykta XVI, by się za niego modlić. Słowa z początku pontyfikatu, wypowiedziane z niezwykłą pokorą, w których Ojciec Święty prosił, by modlić się o odwagę dla niego, by jej nie stracił, wciąż brzmią mi w uszach. „Módlcie się za mnie, żebym nie bał się wilków, które przychodzą do owczarni Chrystusowej” – mówił wtedy Ojciec Święty. A ja zadaję sobie pytanie, czy wystarczająco dużo modliłem się za najbardziej atakowanego człowieka na ziemi? Czy ofiarowywałem za niego umartwienia, pościłem w jego intencji. I uświadamiam sobie, że nie.

A przecież widać było, że Benedykt XVI znajduje się pod ciągłym atakiem, że czasem nawet jego najbliżsi współpracownicy nie rozumieją tego, co chciał im przekazać, a niekiedy podkopują zaufanie do niego.

Media nieustannie atakowały „konserwatywnego” papieża i co jakiś czas ośmieszały jego decyzje. A czy my, katolicy, czy ja, katolik, wspierałem go wystarczająco? Czy podtrzymałem/liśmy jego rękę w geście modlitwy? Czy chciało nam się walczyć wraz z nim? Te pytania krążą po mojej głowie i budzą wstyd. Głęboki, gryzący wstyd własnego zaniedbania, błędu. To poczucie nie ma jednak przygnębiać, ale rodzić pragnienie nawrócenia, naprawienia tego, co się zaniedbało.

A czy my, katolicy, czy ja, katolik, wspierałem go wystarczająco? Czy podtrzymałem/liśmy jego rękę w geście modlitwy? Czy chciało nam się walczyć wraz z nim?

Ta modlitwa będzie teraz szczególnie ważna. Bo niezależnie od tego, że Ojciec Święty na pewno głęboko przemyślał i przemodlił tę sprawę, niezależnie od tego, że swoją decyzję uznał w sumieniu za najlepszą z możliwych, to jednak ma ona rewolucyjne znaczenie dla Kościoła. Będziemy musieli się nauczyć funkcjonować w nieco innej sytuacji, w której obok biskupa Rzymu będzie także emerytowany metropolita Rzymu, były papież. To symbolicznie ogromna zmiana, z której media wrogie Kościołowi będą chciały skorzystać. I właśnie dlatego

Kościółowi, Ojcu Świętemu i konklawe, które wybierze jego następcę, konieczna jest nasza modlitwa. Módlmy się za Kościół, za papieża, za naszą wierność Kościołowi i za to, by ludzie Kościoła byli wierni Jezusowi Chrystusowi i misji, jaką On ma dla Kościoła. W tym czasie medialnej burzy, znaków zapytania, rozterek i szoku – ta modlitwa jest szczególnie ważna.

Ale nasze trwanie na modlitwie będzie niezbędne także nowemu papieżowi. Niezależnie od tego, kto nim zostanie, będzie się musiał zmagać z ogromnymi przeciwnościami. Szczególnie, ale przecież nie tylko w naszym regionie świata. Odstępstwo od wiary, masowe aborcje, rozpad małżeństw, a także coraz ostrzejsze ataki na Kościół przecież nie ustaną. A skupione one będą przede wszystkim na nowym Ojcu Świętym. I dlatego trzeba będzie otoczyć go jeszcze ściślejszym kordonem modlitewnym. ■

■ **Tomasz P. Terlikowski**  
dziennikarz, filozof,  
publicysta, tłumacz,  
pisarz i działacz katolicki,  
redaktor naczelny portalu  
fronda.pl



**DLA RODZICÓW  
I STARSZYCH DZIECI**

**Tajemnica Westerplatte**

Są państwa, które na takiej historii potrafiłyby zbudować od nowa tożsamość narodu. My dostajemy polemikę z kolejnym mitem. Mimo wszystko warto iść do kina. Ponieważ warto myśleć o historii Polski i warto się o nią spierać. Film Pawła Chochlewa od początku budził kontrowersje i z trudem zdobywał fundusze. Zdjęcia były przerywane, a sam reżyser musiał polemizować z krytykami. Film w końcu jest, i jak się

okazuje, Chochlew zrezygnował z kilku swoich pomysłów. Niestety, oparł film na starym, dominującym w PRL przekazie, znanym z książki Melchiora Wańkowicza, którego jedynym rozmówcą był dowódca obrony Westerplatte major Henryk Sucharski. Tymczasem w latach 90. swoją wersję opowiedział kapitan Franciszek Dąbrowski, który faktycznie dowodził obroną, ponieważ Sucharski chciał się poddać po pierwszych strzałach. Film oparty jest na opozycji tych dwóch postaci. Choć trudno zaakceptować, że Sucharski to realista chcący ocalić żołnierzy, a Dąbrowski romantyk dążący do zagłady. Jednym zdaniem: fantastyczny temat na rodzinną dyskusję. A przy tym film pokazujący, że wojna to okrucieństwo i śmierć. Muzykę skomponował laureat Oscara Jan A.P. Kaczmarek, obsada gwiazdorska. ■

W kinach od 15 lutego



**DLA DZIECI**

**Kościół. Jak przedstawić go dzieciom. Opowiadania**

Książeczka Bruno Ferrero i Anny Peiretti to proste słowa i krótkie historyjki, których zadaniem jest przedstawić oraz

przybliżyć Kościół najmłodszym. Wielu dorosłych chrześcijan ma trudności z przekazaniem osobistego doświadczenia Kościoła. Akceptują Pana Jezusa, ale wobec Kościoła mają tysiące zastrzeżeń. A przecież dla chrześcijanina mówić o Kościele to mówić o własnej ojczyźnie, o swych przyjaciółach, o domu Bożym pośród ludzi. Dlatego bardzo ważne jest uczynić wszystko co w naszej mocy, aby Kościół stał się dzieciom bliski. ■

Wydawnictwo Salezjańskie

**DLA KATECHETÓW**

**Skarbnica zabaw na lekcje religii**

Książka jest zbiorem konkretnych pomysłów na atrakcyjny przekaz treści religijnych dzieciom w wieku między 5. a 14. rokiem życia. Wypróbowane w praktyce jednostki tematyczne trwają od 10 do 45 minut. Do każdej z nich dołączony jest krótki spis potrzebnego materiału i punkty dotyczące przygotowań, co bardzo ułatwia pracę. To książka dla wszystkich, którym zależy na dzieleniu się z najmłodszym pokoleniem radością płynącą z wiary. ■

Wydawnictwo Jedność



**DLA RODZICÓW  
I WYCHOWAWCÓW**

**Igraszki fałszywych bogów**

Formatowanie ludzkiego umysłu, charakteru, postaw, zachowań, nawet emocji, to wyrafinowana technologia totalnej inżynierii psychologicznej i społecznej, praktykowana od dawien dawna, a rozbudowana do granic absurdu w ostatnich trzech stuleciach. Ma swoje umocowanie we współczesnych teoriach naukowych, legitymizowana jest przez liczne kierunki filozoficzne, praktykowana i rozwijana przez wieki w coraz doskonalszych formach. Książka Romana Zawadzkiego to dobry przewodnik po labiryncie współczesnego świata. ■



Wydawnictwo Salezjańskie

Więcej na [www.wydsal.pl](http://www.wydsal.pl)





katalogi  
 foldery  
 ulotki  
 książki  
 wizytówki  
 gazety

druk cyfrowy  
 druk offsetowy  
 oprawa twarda  
 naświetlarnia CTP

**POLIGRAFIA Salezjańska**  
 ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków

tel. +48 12 252 85 00  
 fax: +48 12 269 02 84

  
 donbosco@salezjanie.net

# ZAINWESTUJ w DOBRO

  
**1%** PRZEKAŻ NAM  
**1% PODATKU.**  
**TO PROSTE!**  
**KRS: 0000076477**


 Jak inwestujemy?

- BUDUJEMY szkoły, studnie, centra młodzieżowe, boiska, przychodnie
- UMOŻLIWIAMY edukację ubogim dzieciom
- ORGANIZUJEMY obozy wakacyjne dla dzieci i młodzieży
- PRACUJEMY z Dziećmi Ulicy
- WSPIERAMY Misjonarzy w ich ciężkiej posłudze
- UWRAŻLIWIAMY ludzi na problemy świata poprzez projekty w kraju i za granicą

Salezjański Wołontariat Misyjny MŁODZI ŚWIATU  
 ul. Tyniecka 39, 30-323 Kraków  
 tel./fax: 0048 12 269 23 33, www.swm.pl

**F.H.U. "LUKZOR"**  
 Tel.: +48 721 - 094 - 407  
 e-mail: biuro@lukzor.pl  
 http://www.lukzor.pl

- TYNKI DEKORACYJNE MARMUR KLASYCZNY, RETRO, TRAWERTYN, PERGAMENO,
- TYNKI MOZAIKOWE
- TYNKI KWARCOWE NATRYSKOWE
- TYNKI NATRYSKOWE **POROLIT®**
- MAŁOWANIE, TAPELOWANIE
- ZABUDOWA G-K, GŁADZIE





 Przekaż **1%** na  
 Salezjańskie Stowarzyszenie  
 Wychowania Młodzieży  
 KRS 0000061527  
 www.swm.salezjanie.pl

**donbosco.salezjanie.pl**

  
 KOSCIÓŁ RODZINA SZKOŁA

## Drogi Czytelniku,

wspierając materialnie pismo „Don Bosco”, pomagasz ubogiej młodzieży w Polsce i krajach misyjnych. Dzięki Tobie mogliśmy ufundować stypendia dla młodych ludzi, którzy chcą się uczyć, ale warunki materialne im na to nie pozwalają.

Bez Twojego wsparcia nie moglibyśmy głosić myśli i dzieła św. Jana Bosko.

Wielu Czytelników pisma „Don Bosco” już włączyło się w naszą inicjatywę. Składamy serdeczne „Bóg zapłać” za każdą wpłatę, każdy „wdowi grosz” oraz modlitwę w intencjach potrzebującej młodzieży, dzieła salezjańskiego i naszego pisma.

W ostatni dzień miesiąca wspominamy św. Jana Bosko i odprawiamy mszę św. w intencji wszystkich ofiarodawców. Zapewniamy o naszej szczególnej pamięci w modlitwie.

Redakcja

## Przyłącz się do modlitwy za młodych, którzy oddalili się od Boga



wiernidokonca.pl

Codziennie o godz. 15.00 zapraszamy Cię do modlitwy o łaskę powrotu do Chrystusa dla młodych, którzy zagubili drogę do Niego. Odmów Koronkę do Miłosierdzia Bożego, a po niej modlitwę do błogosławionych oratorianów, męczenników z Poznania:

*Błogosławieni oratorianie, którzy oddaliście życie dla przyjaźni z Jezusem, prosimy Was o pomoc dla naszych przyjaciół, bliskich, znajomych i nieznajomych, którzy oddalili się od Niego. Wyproście im łaskę powrotu, a wszystkim nam dar wiernej przyjaźni z Bogiem do końca naszych dni. Amen. Maryjo, Wspomożenie Wiernych – módl się za nami.*

Jeśli chcesz się przyłączyć do wspólnej modlitwy, podaj swoją intencję i wpisz ją na stronie internetowej pisma „Don Bosco”.

Zamów prenumeratę „Don Bosco”

- telefonicznie: +48 12 252 85 28
- e-mailem: donbosco@salezjanie.pl
- listownie: Redakcja „Don Bosco”, ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków





*Droga Krzyżowa autorstwa Józefa Furdyny z Kaplicy Salezjańskiego Seminarium w Krakowie.*